

Za redakcją odpowiedzialny
Wincenty Bołewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcyi przy
Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświątecznych.

Rekopisma
nadysłane Redakcyi nie zwracają się i nie są
wracane.

Listy
do Redakcyi, Administracji i Ekspedycji winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Hol-
landii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,
Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmuje
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
państwowego niemiecko-austriackiego należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś być może
agentury, za których pośrednictwem (obok
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycji
Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetów):
od pierwszego półrocznego siedmiolitegowo 15 fen. —
Reklamy od pierwszego półrocznego 30 fen. (includens
tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frenkler*, Ulica Senatorska l. 22. —
W Paryżu pan *Adam*, Rue des Saints-Pères 81. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.*
W Wroławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 3 grudnia.

W dniu dzisiejszym, jak pisaliśmy wczoraj, rozpoczynają się w parlamencie niemieckim rozprawy nad projektem wojskowym. Kwestya ta jest najważniejszą z wszystkich spraw, jakimi parlament w bieżącej kadencji zajmować się będzie, ale bo też projekt do prawa, dotyczący ustanowienia siły armii w czasie pokoju, zwiększa liczbę stałego wojska o przeszło czterdzieści tysięcy żołnierzy i bardzo znacznie obciąża budżet państwa w chwili, w której stan ekonomiczny kraju jest najsmutniejszy. O losie tego projektu nic dzisiaj jeszcze powiedzieć nie można; zdawałoby się tylko, że w tej formie, w jakiej został przedłożony, nie pozyska większości w parlamencie. Wnosiło to można z większej części dzienników berlińskich najrozmaitszych odcieni. Jest jednakowoż rzeczą bardzo prawdopodobną, tak dzisiaj pisze „National Zeitung”, że pominiemy projekt wojskowy w głównych punktach pozyska większość i to przy pomocy centrum, jeżeli rząd zgodzi się na „kwintinat” a odstąpi od „septenatu”. Czy rząd gotów to zrobić, o tem nie ma dokładnych wiadomości. O kompromisie na innej podstawie np. zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej lub innych projektów, nie ma mowy. W centrum, tak dalej pisze organ narodowo-liberalny, jest wielu członków, którzy w danym razie zgodziliby się także i na septenat. Z mów Windthorsta, wypowiedzianych przy rozprawach nad etatem a które prowokowały rząd do rozwiązania parlamentu, wyciągano tu i ówdzie wniosek, że centrum będzie za odrzuceniem projektu; przypuszczenie to zdaje się jednakowoż być mylnem, ponieważ przywódcą centrum zwykł wówczas mówić najśmięli, kiedy skłonnym jest właśnie do ustępstw. O zamiarach wolnomyślnego stronnictwa nie wiadomo; zdaje się, że zdania w tej partyi bardzo się jeszcze rozchodzą. Nie można się jednakowoż obawiać, ażeby to stronnictwo zajęło wprost nieprzyjazne stanowisko w obec projektu, jak tego pragnie pan Richter.

Uwagom powyższym „National Zeitung” zaprzecza jednakowoż „Germania”, podnosząc, że przeciw p. Huene dość wyraźnie wypowiedział, że centrum nie przyzwoli grosza, o którym nie będzie przekonane, że jego wydatek jest konieczny. Z tem też silnym postanowieniem przystępuje centrum do rozpraw nad projektem wojskowym i dla tego przyzwoli tylko na „najpotrzebniejsze” wydatki, o ile smutne stosunki ekonomiczne kraju na to pozwolą. Kwestya septenatu albo kwintinatu stoi zdanem „Germanii” dopiero na drugim planie; zastanawiać się nad nią, jest więc rzeczą niepotrzebną, ponieważ centrum jest w tym względzie związane całą swoją przeszłością i zasadami konstytucyjnymi. Jeżeli rząd za pomocą wolnomyślnego stronnictwa, tak kończy „Germania”, przeprowadzi triennium, wtedy może być i będzie też zadowolony; „parlamentu nie rozwiąże”, ponieważ połączenie jest dla niego teraz za niewygodne.

Uwag innych dzienników nie powtarzamy, bo do tego aż nazbyt będziemy mieli sposobności, zwłaszcza, że kwestya ta głównie zajmuje uwagę całej prasy niemieckiej.

Według „Agencji Havasa” nadszedł wczoraj do Carogrodu okólnik rosyjski, który daje historyczny pogląd na wypadki w Bułgarii i podnosi, że o misji generała Kaulbarsa nie można bynajmniej powiedzieć, ażeby się nie powiodła, przeciwnie wykazała, że naród bułgarski nieprzyjaźnie jest usposobiony dla tych awanturników bułgarskich, którzy mają władzę w rękę. Okólnik kończy wyrażeniem nadziei, że kwestya bułgarska załatwi się na drodze pokojowej. Inny telegram z Sofii donosi, że deputacya, w której skład wchodzi Grekow, Stoilow i Kalczow, udała się wczoraj do Białogrodu, gdzie tylko dzień ma zabawić. Innych ważniejszych wiadomości nie odbieramy, natomiast nie brak pogłosek, za których sprawdzeniem czekać należy. I tak rozchodzą się w ostatnich dniach wieści, że Turcy zamierza wysłać do Rumelii swe wojsko a na czele kraju postawić komisarza rosyjskiego. Komisarzem tym ma być książę Kantakuzen, ostatni rosyjski minister wojny w Bułgarii. Jak pisze „Pester Lloyd”, pogłoski te były powodem do odbycia w Peszcie posiedzenia rady ministrów. Dalej piszą z Sofii do dzienników wiedeńskich, że deputacya bułgarska ma głównie ten cel, aby dowiedzieć się, czy ostatecznie książę Waldemar nie dałby się nakłonić do przyjęcia kandydatury a w razie odmowy, czyby nie można spowodować do powrotu księcia Aleksandra. Deputacya ma dalej oświadczyć, że naród bułgarski nie zgodzi się w żadnym razie na wybór księcia Mingreńskiego a wreszcie chce podobno deputacya przekonać się w Berlinie, czy ma widoki, iż ją przyjmą w Petersburgu.

W kwestyi pominięcia kandydatury piszą też do „Polit. Correspond.” z Petersburga:

„Opozycja Bułgarów przeciw kandydaturze księcia Mingreńskiego zmieniła sytuację zupełnie. Za przewlekaniem sprawy bułgarskiej zwalano dotychczas odpowiedzialność na Rosyę, a dyplomacya europejska nalegała w Petersburgu na rząd rosyjski, ażeby zamianował kandydata, zapewniając, że każdy kandydat, z wyjątkiem księcia czarnogórskiego lub ks. Karageorgiewicza, zostanie przychylnie przyjęty. Rząd rosyjski uległ naleganiom. Mocarstwa europejskie nie odpowiedziały Rosji odmownie, a Wielka Brytania dała wymijającą odpowiedź, że przedewszystkiem należy wysłuchać życzeń narodu bułgarskiego. Widać z tego, że Anglia zachęca Bułgarów do oporu, a być może, że jest to mina podłożona przez Europę przeciw Rosji. Ponieważ gabinet rosyjski ma tylko pokojowe cele i nie zamierza narażać się dla spraw bułgarskich, przeto postanowił pozostać na stanowisku bezstronnego obserwatora i założyć jedynie weto na wypadek, gdyby bułgarscy i europejscy przeciwnicy Rosji postanowili coś niezgodnego z interesami rosyjskimi lub z godnością rosyjskiego narodu. Już z tych powodów musiały Rosya odwołać swych reprezentantów z Bułgarii, gdyż mogli oni zaangażować tam zbyt ciężką politykę rosyjską.”

W końcu zapisujemy, że i według dzisiejszych doniesień uzbrojenia tureckie trwają ciągle i przybierają coraz większe rozmiary. Krają także pogłoska, że toczą się układy o zawarcie przymierza grecko-tureckiego, któremu podobno uławił drogę bawiący w Carogrodzie Chamberlain.

Jenerał Kaulbars, który w dniu 1 bm. przybył do Petersburga udał się wczoraj do Gacyzyna.

Na granicy afgańskiej, jak się dowiadujemy z pism angielskich, zaczynają wzrastać podobno wielkie trudności i to z powodu agitacyi rosyjskiej, która przybiera coraz większe rozmiary. Jak już pisaliśmy dzienniki rosyjskie wprost grożą starciem. „Daily News” utrzymują, że postępy Rosyi w Azji daleko bardziej są niepokojącymi dla Anglii aniżeli kwestya bułgarska. W Londynie sądzą, że rząd angielski zaprosi rząd rosyjski do równoczesnego porozumienia się w sprawie afgańskiej i bułgarskiej.

„St. James Gazette” wyraża przekonanie, iż Francya zdecydowała się zaproponować konferencyę europejską w celu rozstrzygnięcia kwestyi kanału sueskiego. — Inne dzienniki nie o tem nie wspominają.

Zapisujemy jeszcze, że na wczorajszej naradzie ministeryjalnej oświadczył p. Freycinet, iż według wiadomości z Hanoi na granicy w bliskości Hanoi przydany komisji granicznej tłumacz wraz z sekretarzem i pięciu szaserami został zamordowany przez piratów.

Dyskusya etatowa.

Odbył się już tedy pierwszy akt rozpoczęty od dni kilku na nowo czynności parlamentarnej. Tak zwany e t a t r e s z y, najesencjonalniejszy przedmiot obrad reprezentacyi narodowej, ukończony już w pierwszym swem czytaniu i oddany pod bliższy rozbiór komisji budżetowej.

Podjęta nad nim w łonie parlamentu dyskusya dostarcza przedmiotu do niektórych z naszej strony uwag i zastanowień, choćby nawet nie z tego, jedynego powodu, że znów pośród niej odezwał się po długiej parlamentarnej pauzie po raz pierwszy głos polski.

Co się tyczy samego etatu rzeszy na rok 1887/88, poprzedził go sam reprezentant rządowy, sekretarz stanu Jacobi uwagami i statystycznymi datami, które nie wiele pocieszającego dla podjętego przezeń przedmiotu zawierały.

Reprezentant rządowy był nawet do tego stopnia otwartym, iż nie wahał się nazwać rzecz po imieniu i wypowiedzieć, że obraz, jaki rozwinąć mu przychodzi przed oczami reprezentacyi kraju, nie przedstawia szczególnie różowych widoków. Jako rezultat podobnego położenia rzeczy przedstawia się w dalszym ciągu prawda, iż polityka ekonomiczna księcia kanclerza niemieckiego, mająca naprawić stan finansowy rzeszy, mająca zwiększyć dochody, wpłynąć na zmniejszenie ciężarów podatkowych, mniejsza o to z jakich powodów, podobnie zjawiających następstw nie miała, przeciwnie zapisuje w każdej gałęzi dochodów państwa deficyty, zapowiada ku wypełnieniu ich szczerb zamiast obiecanej ulgi, nowe tylko ciężary.

Wystąpienie ministra skarbu pruskiego, p. Scholza, w drugim dniu dyskusyi, nie naprawiło bynajmniej wrażenia wywołanego przez poprzednie oświadczenia sekretarza stanu p. Jacobi.

Przeciwnie, cofała mowa pana Scholza obietnicę wyrażoną w tronowej mowie, że sprawa monopolu w nie będzie już na przyszłość figurowała w rządzie środków mających zaradzić finansowym kłopotom Rzeszy.

Minister skarbu pruski oświadczył wcale niedwuznacznie, że środek ten ratunkowy bynajmniej trwale zarzuconym nie jest i że nie omisszka zmartwychwstać przy danej sposobności.

Czy gdyby polityka ekonomiczna Rzeszy była inną, czy mianowicie, gdyby ekonomiczny program postępowców był wszedł w życie, czy gdyby „era Delbrückowo-Camphausena” była się utrzymała przy sterze, rezultaty byłyby inne, któż może ręczyć!

Nam zdaje się, że przyczyna smutnego obrazu ekonomiczno-financeowego Rzeszy, jaki roztoczył przed oczami reprezentacyi kraju czy to p. Jacobi, czy p. Scholz, nie jest ten i ów system ekonomiczny, ale raczej militarizm, ów przedłużający się w nieskończoność stan zbrojnego pokoju, któremu nastarczyć nie są zdolne żadne, czy to postępowe, czy konserwatywne programy ekonomiczne.

Rzeczą nieuniknioną naturalnie, że w dyskusyi tego rodzaju nie mogło się obyć bez krytycyzmu ze strony żywiołów opozycyjnych, że krytycyzm tenże odzywał się cierpko i gorzko, że wywoływał repliki nie pozbawione téjże samej przyprawy, że, słowem, przedmiot tak cyfrowy, tak prozaiczny na pozór natury, jakim jest etat państwowy, spowodował dyskusyę, w której od razu odczuwały się charakterystyczne wszelkie różnice polityczne i społeczne, na jakie się parlamentaryzm prusko-niemiecki dzieli.

Nie zbywało na cierpkich, ironią zaprawionych wystąpieniach wolnomyślników Rickerta i Richtera, nie zbywało na gniewnych pomrukach socjalisty Hasenclewera; uczynili akt obecności w interesie rządowym czy to konserwatysta baron Maltzahn z Gültz, czy narodowo-liberalny p. Benda.

Ze w obec zaczepki opozycyjnych żywiołów minister skarbu pruski nie będzie mógł się oślonąć płaszczem milczenia, było rzeczą również łatwo do przewidzenia a replika p. Scholza trudnią się przeważnie, choć nie powiemy, aby zbyt szczęśliwie, zaczepkami postępowej czy wolnomyślniej prasy, jako drażliwością najwygodniejszą i nawstrętniejszą w oczy kładącą...

Naturalnie pozostanie dla nas w tym parlamentarnym turnieju rzeczą główną głos polski, jaki się pośród jego walki odezwał.

Znają czytelnicy nasi z wczorajszego pisma naszego numeru dwukrotnie w ciągu dyskusyi etatowej wystąpienie p. Józefa Kościelskiego.

Pierwsze wyświecało w sposób wymowny i wyczerpujący stanowisko owej nieszczęsnej, krzywdzącej wyjątkowości, jakie stworzono ostatnimi czasy Polakom w granicach niemieckiej rzeszy, kładąc między innymi przyczynę na rozporządzenie ministra wojny co do przenoszenia rekrutów polskich w niemieckie okolice; drugie było repliką na nieco zbyt żołnierską szorstkością sformułowaną odpowiedź ministra wojny i na twierdzenie ministra skarbu, jakoby Polacy byli swego czasu zwolennikami monopolu spirytusowego.

Odprawa dana przez p. Kościelskiego obu ministrom zadowolnić powinna społeczność polską tem więcej, że rozwiła mianowicie iluzję, jakim się różni oddawali w przedmiocie stanowiska Polaków do projektowanego swego czasu, do mogącego jeszcze zmartwychwstać na przyszłość monopolu spirytusowego.

Oświadczenie p. Kościelskiego w sprawie owego monopolu było krótkie i jasne, że on sam i jego „przyjaciele polityczni” są przeciwi monopolowi.

Wyrażając w ten sposób zupełną naszą zgodę z szanownym reprezentantem naszym w drugim owem jego, replikującym wystąpieniu; pisząc się dalej najzupełniej na ogółne, zasadnicze poglądy, jakimi poprzedził swe pierwsze wystąpienie, w którym przebiegał się wymownie akcent dziejący nam się z obrazą równouprawnienia i najelementarniejszych pojęć sprawiedliwości krywdy, pozwalamy sobie wypowiedzieć otwarcie, że nie jest nam dość jasnym i ściśle określonym to, co szanowny reprezentant oświadczył pod koniec swego mowy o stanowisku Polaków w sprawie etatowej.

Dzieje i doświadczenia wszelkiego parlamentaryzmu uczą nas, że właśnie bronią wszelkich żywiołów opozycyjnych przeciw panującym wbrew nim systemom politycznym jest zamykająca się naturalnie w granicach konstytucyjnej legalności odmowa pieniężnych środków, jakich tenże system na podtrzymanie swojej polityki wymaga.

Z tego stanowiska uważając rzeczy, zdawało nam się rzeczą najnaturalniejszą, że Koło sejmowe polskie będzie głosowało przeciw etatowi, jak się to zresztą zwykło z jego strony praktykować.

Na ten raz byłoby to rzeczą tem naturalniejszą, im mniejszy mają powód Polacy być zadowolnionymi z systemu, który się zatwierdzenia etatu domaga.

Tymczasem doczytujemy się w mowie p. Kościelskiego pod tym względem pewnych ogródek i restrykcyi, które nas pozostawiają w wątpliwości, jaką właściwie postawę reprezentacya nasza w sprawie etatu zasadniczo zająć myśli.

„Nasze odrębne stanowisko — czytamy w mowie pana Kościelskiego — wytworzone gwałtem, nie będzie nam powodem, abymy mieli odrzucać to, co rzeczywicie właściwem jest, co ma na celu dobro i siłę ludu. Głosować będziemy za tem wszystkim, co nam się wydaje będzie użytecznym i właściwym, według naszego najlepszego przekonania i sumienia, ale przy tem staniemy zawsze na stanowisku ścisłej oszczędności, jaka nakazana jest położeniem finansowem cesarstwa.”

Kładzie nadto mówca jeszcze przycisk na obiektywność, z jaką się będzie praktykował „sposób udziału Polaków w obradach nad tronowym etatem.”

Bez wątpienia bardzo to piękne, bardzo godne uznania słowa, ale pozostawiające nas tem więcej może jeszcze w wątpliwości co do postawy, jaką reprezentacya nasza zamierza zająć zasadniczo w kwestyi etatowej.

Pewna stanowczość pod tym względem była tem potrzebniejszą według nas, że znalazła zachęcający przykład w wystąpieniu Windthorsta jako przywódcy stronnictwa centrum.

„Cokolwiek bądź — odezwał się Windthorst — powiadam ministrowi, jeśli nie jesteśmy uprawnieni obradować i ustanawiać z nim źródła dochodów, nie mamy też prawa ustanawiać i uchwałać wydatków!”

Czyż Polacy nie mieli by w tem wszystkim, co ich dotąd dotknęło, znaleźć dostatecznego materiału do zakreślenia własnego, zasadniczego stanowiska w podobny mniej więcej sposób?...

Otóż kilka uwag, które nam obowiązek otwartości dyktuje w obec uznania godnych zkądinąd obu wystąpień naszego reprezentanta w dyskusyi etatowej.

Kto winien?

Pod powyższym napisem zamieszcza „Świat” petersburski artykuł, który w dosłownem tłumaczeniu brzmi jak następująco:

„Niemcy wcale nie w sekrecie przygotowują się do wojny na dwóch frontach.

„Nie wiemy, czy i kiedy wojna taka nastąpi, o możliwości jej jednakże rozprawiają szeroko Niemcy urzędowe, a co ważniejsza, wydają miliony na stosowne przygotowania wojenne. Konieczność tych przygotowań uzasadnianą bywa obawami, jakie jakoby przedstawiają dla Niemiec zbrojenia się Francyi i Rosyi.

„Wypada z tego, że pokojowi świata zagrażają dwa tylko mianowicie państwa — Francya i Rosya... Pozwalamy sobie oświadczyć, że jeżeli we Francyi a następnie w Rosyi uznano za konieczne kosztem nadzwyczajnych ofiar pomnażać siły bojowe, to do tej konieczności i nas i Francyę zmusiły tylo właśnie Niemcy.

„Fakta na to są w świeżej pamięci, nie zeszło bowiem dotąd pokolenie patrzące na wydarzenia, dzięki którym musiały Francya gorzko tego żałować, że nie śledziła dość uważnie za rozwojem militarystki w swego wschodniego sąsiada. Rosya uważała położenie swe za uprzywilejowane w obec nowej potęgi państwowej i miała wszelkie ku temu prawa. Wierna w ciągu całego stulecia przyjaźni Rosyi pozwoliła Prusom wzbic się na wysokości, o jakich sam bodaj Fryderyk Wielki marzył nie śmiał. Prusy obrócone w perzynę i do szczytu zruj-

nowane przez Napoleona I, powołane zostały do życia przez Rosyę i przy pomocy Rosyi jedynie miały możliwość zagojenia ran, które dla maleńkiego, pozostawionego samemu sobie państewka, mogły się być stać śmiertelnymi. Z kolei, dzięki poparciu Rosyi, potrafiły Prusy dojść do tego, że wystąpiły do współzawodnictwa z Austryją w związku niemieckim, że też Austryę pokonały, wyparły i zaczęły gospodarzyć w całych Niemczech. Rosya stała pomimo to dotrzymała Prusom przyjaźni i nie tylko sama wzrosła i nie przeskadzała, ale jeszcze i innym czynić tego nie pozwalała.

„Przyszła wreszcie wojna z Francją i ogłoszenie cesarstwa niemieckiego. Sami główni sprawcy tak zwanego zjednoczenia Niemiec przyznają, że powodzenie tej wojny i pomyślnie jej wyniki mają Prusy wyłącznie Rosyi do zawdzięczenia, dość było bowiem jednego słowa rosyjskiego, aby obrócić w niwecz wszystkie niby genialne plany strategów niemieckich i całą genialną niby taktykę wykazaną przez dyplomatów niemieckich przy zawieraniu pokoju.

„Rosya pozostała atoli wierną przyjaźni tradycyjnej i z pewnością nie bez współczucia nawet powitała zjednoczenie Niemiec i ogłoszenie niemieckiego cesarstwa. Zdawało się, że wszystko to upoważniało Rosyę do uważania się za państwo uprzywilejowane względem nowej potęgi, zdawało się, że Rosya potęgi tej wcale się obawiać nie potrzebuje.

„Ale oto zaczęły się wypadki 1876 do 1878 roku i wypadki te objaśniły Rosyę, że nie można nadal wierzyć dobrodusznemu w przyjaźni kochanego sąsiada, który wyrósł poza rosyjskie plecamy i który za francuskie miliardy zorganizował się tak, iż się stał najgroźniejszym mocarstwem wojennym w Europie.

„Lubo trochę za późno, Rosya zrozumiała jednakże pomyłki popełnione i ścisnąwszy serce, pomimo wycieńczenia środków materyalnych w ostatnio prowadzonej wojnie, zabrała się energicznie do tego, aby zabezpieczyć się odpowiednio ze strony, z której licząc na przyjaźni, nie obawiała się napasła.

„Wszystkie te fakta przekonywają dostatecznie o przyczynach tego ciągłego a coraz wzmagającego się uzbrajania, które w sposób taki straszny przyniata życie narodów europejskich. Nie winna temu ani Rosya ani Francya.

„Owszem oba te państwa są jedynie ofiarami i myślą o tem jedynie, aby ofiarami nie stać się po raz wtóry.

„Więcej jeszcze: ani Francya ani Rosya nie mogą w dzisiejszym stanie rzeczy zrzucić z siebie brzemienia pokoju zbrojnego, bo nie w ich bynajmniej ręku wzięły tego stanu niezdolność. Gdyby Francya i Rosya oświadczyły jak najszczerzej, że pragną pokoju, niktby im zgola nie uwierzył, dla tego mianowicie, że nie one zmusiły Niemcy zmienić się w jeden las bagnietów, lecz że Niemcy polityką swoją łupieżną nakazały im stać na straży i o ile tylko zasoby starczą, rozwijać środki obrony. Oto jak stoją rzeczy.

„Nowe usiłowania Niemiec, dążące do wzmoczenia swojej armii, bynajmniej położenia nie polepszą. Przeciwnie — wszystkie państwa, które nie mogą ufać Niemcom, zmuszone będą odpowiednio pomnażać siły swej armii.

„Pokój zbrojny przekształca Europę w jakąś ogólną zbrojownię. Wszystkie starania, wszystkie pomysły muszą być zwrócone jedynie na kwestyę powiększenia kontyngensu żołnierzy, wszystkie pomysły techniki, cała umiejętność ludzka muszą się wysilać na wynajdywanie coraz to nowych, coraz to bardziej wydoskonalonych narzędzi mordowania ludzi — wszystkie zasoby krajów muszą być przedewszystkiem obracane na utrzymanie armii, bo inaczej każdy kraj naraża się na niebezpieczeństwo zapoznania się z prawdziwością klasycznego okrzyku: „vae victis.”

„Czy jest przynajmniej jakokolwiek nadzieja wydobycia się z tego zakłętą koła?

„Wcale nie widzimy tej nadziei niestety — węzeł bowiem fatalnego koła znajduje się w złączonych rękach nie ks. Bismarcka bynajmniej, ale tej konieczności fatalnej, dzięki której ten co skrzywdził innych, obawia się ciągle o siebie, choćby nikt na niego rzucić się nie zamierzał. Tak jest niestety!

„Dzięki wypadkom ostatniej ćwierci wieku bieżącego, Europa niby za karę za swoje krótkowidzstwo zmuszona jest rujnować się na przygotowania do wojen, których bynajmniej nie pragnie, ale w myśl zasady: „si vis pacem, para bellum”, lubo taki pokój jest stokroć gorszym od najcięższej wojny.”

Wiadomości urzędowe.

Lekarz praktyczny i radca zdrowia, dr. med. Maurycy Poppelaer w Berlinie mianowany został tajnym radcą zdrowia.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Petersburg, 29 listopada.

(Prasa rosyjska o mowie cesarza Wilhelma. — Jenerał Kaulbars i wypadki bułgarskie. — Moc moralna Rosyi.)

(*) Mowa tronowa cesarza Wilhelma w prasie rosyjskiej wywołała obszerny komentarz, aczkolwiek prowadzone w tonie pojedynczym, zawsze jednak pełne żółci. Upatrując mowę tę za pokojową, większość dzienników rosyjskich robi uwagę, kładąc na to szczególniejszy nacisk, iż żądanie pięćdziesięciu milionów kredytu na nowe uzbrojenia, cesarz motywował wzrostem potęgi militarnej we Francyi i w Rosyi. Właśnie dodatek ten, mianowicie napomknięcie o militarystce rosyjskiej, wiele się nie podobają prasie tutejszej. „Nowosti”, jak i „Moskowskija Wiedomosti” komentując mowę tronową cesarza

Wilhelma wyrażają się w jednakowy sposób, powiadając, iż przed laty pięciu o Rosji w podobnym wypadku wcale w ten sposób nie wspomiano.

Więć niepodobna się tu przedewszystkiem, że Niemcy wyrażają zaniepokojenie w obec wzrastającej potęgi rosyjskiej i dążą do silniejszych uzbrojeń, by stać w pogotowiu na wszelką ewentualność.

Zdawałoby się, że jest to rzecz w czasach dzisiejszych zupełnie naturalna, atoli dzienniki rosyjskie robią jeszcze tę uwagę, że przecież Niemcy pierwsi dali hasło do militarnemu powszechnego.

Te marne jeszcze nie tak dawno Prusy dzięki Rosji wyrosły na potęgę europejską i dziś tejsze Rosji grożą. Wszak powszechną wojskowość Prusy pierwsze zaprowadziły, a doszło do tego, że rzesza niemiecka dziś przedstawia las bagnety. Ma się rozumieć nie kto inny jak tylko Rosya i Francja ujrzały się zagrożonemi i za dobrym przykładem Niemców poszły, wprowadzając u siebie powszechną służbę wojskową.

Mowa tronowa cesarza Wilhelma ma, według „St. Petersb. Wiedomości“, niby zabezpieczyć pokój, lecz do chwili tylko, aż sędziwy monarcha nie przeniesie się do lepszego życia. Chwila ta niestety może nastąpić już w bardzo niedalekiej przyszłości, a wówczas Rosya będzie zmuszona zmierzyć się z potęgą niemiecką; za właśnie ewentualność każe Rosji czynić wszelkie wysiłki, ażeby stać w pogotowiu na powitanie nieprzyjaciół.

Z okoliczności tejsze przemowy cesarza niemieckiego ponownie przypominają sobie trójcarskie przymierze, które według dziennika „Świat“ jest chimera. Co prawda przymierze to istnieje od dość dawna, lecz nie można go nazwać przymierzem, raczej „wojną pokojową“. Boć któż ciągnie korzyść z tego przymierza, jeśli nie Austria przedewszystkiem i to kosztem Rosji. Przez czas trwania trójcarskiego przymierza Austria dostaje bez przelewu krwi dwie żyłne prowincje tureckie i w ten sposób stanęła twardą nogą na półwyspie bałkańskim. Wpływy austriackie utrwaliły się na całym półwyspie, a nie tylko Serbia, lecz i Bułgaria padły ofiarą intryg austriackich.

Ostatnia porażka w Bułgarii, jaka Rosyą spotkała — woła „Nowoje Wremia“ — jest następstwem tegoż trójcarskiego przymierza.

Co będzie dalej? — zadają pytanie „Sowremienija Izwestia“ — czyżby Rosya z widoczną stratą dla siebie miała wytrwać w tem przymierzu? Co prawda odpowiedź nie łatwa. Być może, że Rosya nie chciałaby pozostawać w przymierzu trójcarskiem, a w takim razie nie pozostaje nic innego, jak zaraz stoczyć wojnę z dotychczasowymi swymi sprzymierzeńcami; wojny znow nikt ze zdrowo myślących dziś nie chce i chcieć nie może. Widmo koalicji, wreszcie chwiejność Francji — nie zdają się wcale wróżyć Rosji wygranej na wypadek wojny.

Generał Kaulbars został obdarzony przez sułtana orderem tureckim Medżidzie klasy pierwszej i tak uderkowany wkrótce jest oczekiwany w stolicy Rosji, gdzie niezawodnie spotkają go przeróżne manifestacje i dostojenstwa. Nie tylko p. Kaulbars, lecz i wszyscy konsulowie rosyjscy, odwołani z Bułgarii będą przedmiotem gorących owacy, w rezultacie w zamian za smutne swe przejścia, dostaną korzystniejsze posady. Jeden z dygnitarzy petersburskich, zagadnięty przez nas co się stanie z byłymi konsulami rosyjskimi w Bułgarii, odrzekł: — Czyż w Rosji mało posad korzystnych? — dostaną inne miejsca ciepłe, gdzie prędko dorobią się majątków.

Ostatnie wypadki w Bułgarii, już po wyjeździe p. Kaulbarsa z tego kraju, do żywego dotknęły społeczeństwo rosyjskie. Więć znow Battenberg odezwał się telegraficznie wzywając Bułgarom z powodu wyjazdu propagatora rosyjskiego, Bułgarzy z entuzjazmem przyjęli to powinszowanie i w przystępie zapału wysłali telegram do księcia Darmstadtskiego, który znow odpowiedział, iż żałuje, że syn jego w tej chwili nie jest wśród Bułgarów. To najbardziej ubodo Rosyan, a „Nowoje Wremia“ podając tę wiadomość, zwraca uwagę, że książę Darmstadtski posiada rozległe dobra ziemskie w granicach Rosji, mianowicie w gubernii saratowskiej, — więc ta okoliczność winna być powstrzymać jego zapędy, wrogie względem Rosji. Szanowny organ p. Suworina poprostu daje do zrozumienia, że w razie czegoś dobra te mogą uleść konfiskacie.

Nicóż swoją Rosya poczyną pojmować dokładniej, a pocieszając się w tem smutnym położeniu „Nowoje Wremia“ patetycznie powiada, że porażka, jaka spotkała dziś państwo rosyjskie jest niczem w obec wpływu morską Rosji. Inteligencja bułgarska kształci się według „Nowego Wremia“ na wzorach rosyjskich, a Rosya ma szerokie pole sobie zostawione do zasypywania Bułgarii swymi wydatkami. Wreszcie cywilizacja rosyjska kroci szybko naprzód, wywołując podziw w cudzoziemcach. (!) Francuzi literaturą rosyjską w ostatnich latach szeroko zajmują się, a to przysporzy Rosji sympatyje u cudzoziemców i da jej moc moralną.

Gdy już zabrakło argumentów do twierdzeń racjonalnych, a ambicja niepozwała ukorzyć się wobec nagłej rzeczywistości, Rosya poczyną ludzić się siłą swoją moralną, bo siła fizyczna zaznała porażkę. O ile jest w tem sensu, pozostawiamy ocenić czytelnikom, lecz tonący i brzytwy się chwytają.

Paryż, 30 listopada.

(Interpelacja o polityce zagranicznej — Budżet wojny. — Tonkin. — Nowy dyrektor z „Nouvelle Berné“. — Post wiośki w Paryżu. — Obchód paryski 29 listopada. — Mowy pp Bartkowskiego, Urmowskiego i Dygata.)

(S. E.) Nie wiele więcej wiemy o polityce europejskiej Francji po interpelacji p. Delafosse i odpowiedzi p. Freycineta jak przed tą interpelacją i neutralność z godnością połączona i wyczekująca postawa, w tych wyrazach streszcza się ta polityka zresztą, a mianowicie umizgi do Rosji bądź paryżkich dziennikarzy, bądź tułosekich majątków, są to akcesoria bez większego znaczenia.

Francja oczekuje swojej chwili, ale chwila ta nie nadeszła, a wiele wody może upłynąć, a w danym razie wiele krwi nawet wylewać się może na wschodzie Europy, zanim wybieje gorąco, ale cierpliwie oczekiwaną godziną czynnego jej wystąpienia na arenie europejskiej polityki. Egipt i Tonkin tymczasem są prawdziwym polem jej zewnętrznej działalności. O ile zaś nieporozumienie z Anglią w sprawie egipskiej wpłynąć może i na europejską politykę, trudno to osądzić, prawdopodobną jednak jest rzeczą, że Anglia, chcąc mieć wolną rękę w walce przeciw Rosji, łatwiej do ustępstw się skłoni na rzecz Francji.

W sprawie Tonkinu znowu w izbie była dyskusja a głosowanie za budżetem tonkińskim wypadło nie bardzo świetnie dla rządu i polityki kolonialnej, a prawdę powiedziawszy, jeszcze mniej świetnie dla znacznej mniejszości izby, która w tej kwestji więcej uprzedzeniem niż patriotyzmem powodować się daje.

Dzisiaj zaczyna się dyskusja nad budżetem wojny. Nie przewidują żadnych ważnych w tej dyskusji wypadków, bo oprócz poprawek p. Kellera o kontyngensach i p. Viette o żandarmeryi, którą chciał uczynić zależną nie od ministra wojny jak dotąd ale od ministra

spraw wewnętrznych, żadna inna kwestja podniesiona prawdopodobnie nie będzie, a gdyby generał Boulanger ważne jakieś oświadczenia miał wygłosić, to oświadczenia te będą zupełnie pokojowe.

P. Bihourd wyjeżdża do Tonkinu 19 grudnia i nie weźmie ze sobą generała Thibaudina, którego usług, w pomocie wieku 64-letniego generała, nie przyjął minister. Nasz rodak Kłobukowski, dawny uczeń szkoły batyński, zachowa przy nowym rezydencje wysokie stanowisko, jakie zajmował przy Pawle Bert.

Z nowin brukowych mógłbym chyba wspomnieć o panu de Cyon, nowym dyrektorsze przeglądu „Nouvelle Revue“, dawnego organu pani Edmond Adam, który był współpracownikiem „Moskiewskiego Wiestnika“ i miał w artykule o nihilistach wyrazić się bardzo niepocholebnie o Francji, z czego chciałby się usprawiedliwiać. Twierdzi jednak, że rola jego nie będzie polityczną i że kierunek polityczny przeglądu pozostanie ten sam, jaki mu nadała i wciąż jeszcze nadawać będzie pani Edmond Adam. To znaczy, że polityka zagraniczna przeglądu będzie jak dotąd eklektyczna i zmienna.

Drugim przedmiotem rozmów paryżkich jest sławny Merlati, który już 35 dzień pości i sławniejsze jeszcze Succi, który wczoraj rozpoczął post trzydziestodniowy; jeden i drugi należą do narodu włoskiego. Amatorów na te doświadczenia zapewne nie znajduje się wielu we Francji ani w północnych krajach Europy. Doktorzy śledzą z wielką uwagą te eksperymenty — może nauka z tego i skorzysta.

Odbył się w niedzielę wieczorem obchód powstania listopadowego. Zebrano się w wielkiej sali Towarzystwa geograficznego około 700 osób. Zagał posiedzenie przewodniczący p. Jan Bartkowski, jeden z uwolnionych dnia 29 listopada więźniów politycznych, krótką a serdeczną przemową, w której oddał cześć matkom Polkom i wyraził nadzieję lepszej przyszłości, jeżeli pójdziemy za polskim przystawem: „Ufaj Bogu a rękę przykładaj“. Wzywał więc do łączności i ofiarności, które są jedynymi rekwizjami ocalenia naszego.

Po nim zabrał głos p. Leon Urmowski, weteran z roku 1830, syn profesora prawa na uniwersytecie warszawskim a sekretarza sławnego sądu sejmowego, sam był wyższy urzędnik dróg i mostów we Francji przez długie lata a teraz osiadły w Paryżu, gdzie gorąco jak zwykle zajmuje się sprawami polskimi. Dawno nie słyszeliśmy tak pięknej mowy i tak do uroczystości zastosowanej.

Skreślił mowa w kilku rzewnych a pełnych rzeczywistości obrazach główne momenta życia pokolenia, do którego należy. I on, jak poprzedni mowca, wspominał o matkach, które wlały w młode serca miłość ojczyzny, o opowiadaniach starych konfederatów barskich i legionistów, o rządach „dzikiego Kustusia“ w Warszawie, o przesławnym sądzie sejmowym, który wyrzekł, że „kochać ojczyznę nie jest żadną zbrodnią“, o życiu uniwersyteckim w Warszawie, o psotach nawet studentek, wyrządzonych samemu w księgi i policji.

Potem nastąpiły wspomnienia o samej walce, tak w nocy 29 listopada, jak na wszystkich polach bitew pod Warszawą aż do 8 września, o przejściu granicy pod Brodnicą o „ostatnim słowie“ przesłanem przez armaty nieprzyjaciółom z ziemi już niby obcej, chociaż dawniej naszej, o dźwięku nieśmiertelnego pieśni, który się potem rozległ o okolicy, nareszcie o zajściach w Fischau i w Elblągu i o podróży morskiej aż do wyspy Aix.

Życie emigracyjne, tak w zakładach na prowincji, jak w samym Paryżu, początkowe porwy i partyzantki, boleść a czasem i rozpacz wygnańca, założenie Towarzystwa demokratycznego, 3 maja, zjednoczenia, apostołstwo między Francuzami emigrantów na prowincji przebywających, ruch literacki i poetyczny, którego Paryż był głównym ogniskiem, prace Tow. historyczno-literackiego, założenie szkoły polskiej, zawiedzione nadzieje lat 46 i 48, wszystko to odmalowało się w tej mowie w żywym a wlaściwym świetle.

Lata 1861—63 również wzmownie a sprawiedliwie osądzone były, kwestyja uwłaszczenia włościan mowca przedstawił słusznie, jako dzieło pochodzące z inicjatywy polskiej nie rosyjskiej. Dochodząc do dzisiejszej chwili, skreślił położenie nasze w trzech zaborach i na obcej ziemi, zastanowił się nad przyczynami moskalofilstwa nowej dąty Francuzów i zgąszenia chwilowego ich dla nas sympatyj. Zwracając się wreszcie do towarzyszy wygnania, wskazał im drogę, na której najlepiej ojczyźnie służyć mogą i zachęcał ich do skupienia się na neutralnym gruncie Czytelnia polskiej.

Mowa ta, powtarzam, wypowiedziana, mimo wieku mowcy, z całym ogniem młodzieńczej, zachwycenia słuchaczy którzy czcigodnemu weteranowi owacyą taką sprawili, jakiej nie pamiętamy od lat 20 na emigracji. Każdy czuł że przez jego usta do młodego pokolenia przemawia generacja znikających już listopadowych bohaterów i przekazuje im nieknięte tradycje miłości ojczyzny i poświęcenia, którym oni (temi właśnie słowami zakończył) wiernymi pozostali usque ad finem.

Ostatnim mowcą był p. L. Dygat, również jak p. Urmowski członek zarządu Czytelnia. Opowiadał on dzieje założenia banku ziemskiego w Poznaniu, skreślił jego cele i zadanie, przytoczył zdanie o banku najważniejszych organów prasy polskiej, zbijając argumenta rzadkich jego Bogu dzięki przeciwników i zachęcał Polaków w Paryżu osiadłych do przyczyniania się w miarę możliwości do wspólnego dzieła obrony ojcowizny naszej.

Zapewne dobre ziarno straconem nie będzie, a oklaski, jakimi przyjęto słowno mowcy, są dowodem, że uczucie solidarności jest silnem między nami, z tego uczucia, niechaj owoc się rodzi.

Po części politycznej, obchody nasze zawierają zawsze i część artystyczną. Koncert wypadł bardzo świetnie: Spiew panny Kl. Bartkowskiej, gra na skrzypcach p. W. B. na harfie panny Celmer, na fortepianie panny Kl. Janiszewskiej, ułożenie programu przeważnie z polskiej składającego się muzyki, wszystko to przyczyniło się do uświetnienia tego obchodu, który w pamięci wszystkich długotrwałe zostawi wspomnienie. Dzięki tu składamy gospodarzowi, mowcom i artystom za ten prawdziwie polski i tak mile przepędzony wieczór.

NIEMCY.

* Berlin, 2 grudnia. — Hrabia Herbert Bismarck — i major Sick, wrytemberski pełnomocnik wojskowy, mianowani zostali członkami rady związkowej. Skutkiem nominacji hr. Herberta Bismarcka uzupełniona została liczba 17 pruskich pełnomocników w radzie związkowej.

(— Marszałków parlamentu —) przyjmowali w dniu dzisiejszym na osobnej audyencji cesarzewicz i cesarzewiczowa.

(— Cesarzowa Augusta —) po trzech miesięcznej nieobecności powróciła w dniu wczorajszym wieczorem do Berlina. Na dworcu powitani ją cesarzewicz z małżonką. Na dworcu i na ulicach, przez które przejeżdżała cesarzowa Augusta, zebrana była bardzo liczna publiczność.

(— Frakcja socjalistyczna parlamentu —) przygotowuje wniosek mający na celu zmianę artykułu 31 konstytucji cesarstwa. Wedle projektowanej zmiany ma w przyszłości egzekucja prawomocnych wyroków na kary więzienne zapadłych przeciw członkom parlamentu, zależną być od wyraźnego przyzwolenia parlamentu. Tym sposobem nie byłoby wolno wsadzać do więzienia posłów w czasie trwania sesji parlamentarnej, a nawet posłowie znajdujący się w więzieniu w czasie rozpoczęcia sesji parlamentarnej, musieliby być puszczeni na wolność na czas trwania sesji.

Do powyższego wniosku ma być nadto dołączonym wniosek ewentualny, żądający wypuszczenia na wolność sześciu posłów socjalistycznych, znajdujących się obecnie w więzieniu w Zwickau na mocy fryburgskiego wyroku.

(— Dr. Gustaw Scholler i radca archiwalny dr. Maks Lehmann —) mianowani zostali członkami pruskiej akademii nauk w miejsce zmarłych historyka Waitza i Maksu Dunckera.

(— Ks. rejent Bawarski —) spodziewanym jest w Berlinie w przyszły wtorek i ma zabawić dwa dni w stolicy Niemiec. Z Berlina uda się w odwiedziny domu saskiego do Drezn.

(— Minister skarbu Scholz —) w czasie śródrodowej dyskusji nad etatem wyraził się dość ostro o defraudacjach podatku giełdowego. Słowa ministra wypowiedziane przy tej sposobności obrużyły bardzo giełdowe i kupieckie sfery berlińskie, które uważają w nich obrazę honoru stanu kupieckiego. Zebrała się też już starszyzna kupiecka Berlina dla naradzenia się nad środkami przeciw tego rodzaju oskarżeniom.

Ministra Scholza spotyka i z innej strony zarzut, a mianowicie „Post“ jest wiele niezadowolona z wywodów ministra skarbu w czasie etatowej dyskusji i zarzuca mu, że w ferworze polemicznym dał broń do ręki przeciwnikom i oponentom rządu. „Post“ upomina ministra Scholza, aby trzymał się więcej rzeczy samej, a nie bawił się w dyalektykę i sztuki krasomówcze. Mianowicie nie w miejscu było z jego strony wspomnieć o monopolach tabacznym i wódczanym, z których pierwszy dawno już został pogrzebany, a drugi nie ma żadnych widoków przejścia w parlamentację.

(— Do komisji budżetowej parlamentu —) wybrani zostali pp.: dr. Baumbach, Bormann, dr. Bürkin, sekretarz, dr. Delbrück, sekretarz, baron Franckenstein, dr. Fregge, bar. Gagern, bar. Gravenreuth, sekretarz, Haerle, dr. Hammacher, Harmes, Hinze, bar. Huene, zast. przewodniczącego Kalle, Kayser, bar. Köller, p. Koscielski, dr. Lingsen, bar. Maltzahn-Gültz, przewodniczący, Rickert, Ross, hr. Saldern-Ahlborn-Ringenwalde, dr. Sattler, hr. Schönborn-Wiesentheid, Schrader, bar. Strombeck, bar. Wedell-Malchow, dr. Witte, sekretarz.

ROSYA.

* (— Z dworu carskiego. —) Z Petersburga do „Przeglądu“ piszą pomiędzy innemi co następuje:

„Wszędzie, gdzie się obrócić, rozprawią o chorobie, podkopującej organizm cara. Trudno te pogłoski sprawdzić, bo coraz mniej osób bywa przy dworze; wielkich przyjęć, obiadów, balów wcale nie ma; a z drugiej strony nie jest to znowu taka choroba, któraby od razu każdemu wpaadała w oczy.

„Mówią, że car nie śpi, po nocach miewa wizje: to mu się zdaje, że anarchiści podkładają minę pod jego sypialnię; to znow że kamaryla postanowiła mu los jego pradziada Pawła. Ta ostatnia mania podobno i w dzień go napada chwilowo, czyniąc przykrym stosunek jego do następcy tronu.

„Ten młodzieniec, wielki miłośnik sztuki wojennej, niedomaga od kilku miesięcy; jednak nie przestaje się interesować sprawami militarnymi. Otóż był taki wypadek: Powołał on do siebie ministra wojny i zaczął mu ostro ganić ostatnie rozporządzenie, zaprowadzające w wojsku tak zwane „myśliwskie komendy“. Stary generał Wannowski, człowiek małego i chudego ciała a wielce drażliwego charakteru, nie miał nic pilniejszego, jak z pokojów następcy tronu prosto się udać do cara z pytaniem, kogo właściwie ma słuchać, monarchy czy jego syna. Car, że jest prędko i hamować się nie potrzebuje, wybuchnął tem groźniej, iż wnet mu jego, przywidzenia na myśl przyszły.

„Miłośnicy drastycznych nowinek opowiadają o familiijnej scenie, której, jak sądzą, nie godzi się odsłaniać. W prywatnych komnatach pałacu członkowie carskiej rodziny są tylko ludźmi. Koniec końców stanęło na tem, że carowa z synem wyjadą do Włoch na całą zimę. Lekarze mówią — a to już nie jest pogłoską, lecz faktem, który sam słyzałem z ust jednego z leibmedyków że i carowi bardzoby się zdało udać się do morskich kąpiel w Wenecji lub Neapolu; lecz o tem ani mówić sobie nie pozwala. Leczyć się też wcale nie chce, z lekarzy sztydzi w oczy, a dla uzyskania snu, do poduszki rum pije z herbatą.

„Szydzą także ze swych doradców i — jak Ludwik XV — pokryjomi przed p. Giersem prowadzi politykę na własną rękę, o czem minister dopiero później się dowiaduje. Tak było z wysunięciem księcia Dadiana mingreelskiego na tron bułgarski. Jest to rówieśnik cara i przed wielu laty, gdy jego matka, młoda wdowa, dość długo mieszkała w Petersburgu w zimowym pałacu, dziesięcioletni Mikołaj bawił się z małym Saszą. — Ani ojciec, ani tem bardziej matka, a za nimi nikt z dworu nie zajmował się i nie zwracał uwagi na małego Saszę, bo on nie miał być carem, lecz jego starszy brat. Wówczas z całego dziecięcego świata, który niemiłknie hałas wyprawiał na drugim piętrze carskiego pałacu, jeden tylko Mikołajek mingrejski fatygował się i umiał wywołać uśmiech na zawsze posępnej twarzy Saszy, i kiedy księżna Dadiani, niewiasta wielkich powabów, spędzała czas na przypatrywaniu się najwyższym szczytom rosyjskiego społeczeństwa, spoczywającym u jej stópki, rosła przyjaźń dwóch młodocianych książąt.

Od tego czasu wiele się zmieniło. W roku 1867 (4 stycznia) książę Mikołaj zrzekł się swych praw zwierzchniczych na rzecz cara Aleksandra II, dostał za to milion w gotówce, dobra, tytuł księcia mingreelskiego, i... począł hulać. Mijały lata. — Książę Aleksander wyrósł na surowego władzę, ks. Mikołaj na birbanta i bankruta.

Car odrzucił byłego przyjaciela, kazał mu wyjechać na Kaukaz; okazało się jednak, że zachował dlań jakąś iskrę życzliwości, bo z własnej inicjatywy postawił jego kandydaturę do bułgarskiego kołpaka, wówczas gdy w tutejszej dyplomatycznej pracowni lepieno kandydacką postać Błażo Petrowicza.

Obaj tedy są kandydatami Rosji; idzie tylko o to, który z nich ostatecznie będzie przyjęty. Salwując pozycję cara, dyplomacja tutejsza mówi tylko o Dadianie i podobno jego poufnie przedstawiła zagranicznym dworom; lecz jeśli się nie myle, sama go nie bierze na serio, tem bardziej, że nie wierzy w możliwość ubrania go w bułgarski kołpak. Jakże bowiem zmusić sobranie, żeby go wybrało, kiedy okupacja to casus belli, a po-

biażliwość bułgarskiej regencji względem agitatorów zaczyna znikać.

BELGIA.

* Bruksela, 29 listopada. — Rząd belgijski — wkrótce zająć się zamierza reformą wyższych zakładów naukowych i panującego w nich systemu. Egzamina dojrzałości nie mają być ponownie zaprowadzone, wszelako w wszechnicach państwa będą zobowiązani zdawać t. zw. egzamin przyjęcia ci, którzy nie zdołają wykaazać, iż studia średnich zakładów dostatecznie przebyli. Przy egzaminach wydziału filozoficznego i literatury starożytności rzymskie mają być wykluczone, natomiast, wciągnięte będą do egzaminu kandydatów prawniczych i jako przedmiot poboczny do instytucji i pandektów.

Studia prawnicze przedłużone będą o rok jeden. Urządzenie to — pisze korespondent „Köln. Ztg.“, komunikując wiadomość powyższą — nie byłoby wcale nieszczytłem, gdyż bruk stolicy belgijskiej zbija 600 adwokatów, którzy nie mają nawet najniezbędniejszych kwalifikacji do swego fachu.

Również zaprowadzonym być ma ulepszenie w studiach medycznych.

(— Komisja —) upoważniona do zbadania stosunków w klasie roboczej, zajmowała się na ostatniej sesji systemem wypłacania zarobku towarami, który w Belgii zbyt często się zdarza. Inżynier Morisseaux z ministerstwa dla przemysłu i rolnictwa w sprawie tej referował bardzo szczegółowo; propozycje jego zmierzające do zniesienia powyższego systemu i do zaprowadzenia reform takich, jakie w państwach innych są w zwyczaj, zebranie przyjęło. W dalszym ciągu obrad przyjęto wniosek kanonika Henry z Namur, który referował w kwestji kas oszczędności, jako człowiek świadom stosunków pomiędzy robotnikami.

Nadmienić wypada, iż krajowa kasa oszczędności, założona w Belgii r. 1865, rozwinęła się bardziej niż podobne instytucje w innych państwach; natomiast pocztowe kasy oszczędności od chwili założenia nie bardzo się podniosły.

Otóż, aby kasy oszczędności pocztowe do większego przywieść rozkwitu, sprawodawca w imieniu odnośnego wydziału zalecił rozmaite środki, a pomiędzy innemi zachęcenie właścicieli fabryk, ażeby nakładali robotników wszelkimi sposobami do składania kwot zaoszczędzonych.

O prywatnych wreszcie kasach oszczędności komunikował referent, że lubo nie we wszystkich, to jednak w wielu dzielnicach kraju dość licznie są rozpowszechnione.

Zdaniem korespondenta brukselskiego „Köln. Ztg.“ prace komisji przez zbyt wielki lub nieodpowiedni udział kilku urzędników nie mogą częstokroć wejść w tok należyty; nie w tem zresztą dziwnego, albowiem z wyjątkiem inżyniera Morisseaux, który drogą polityki został pomoćnikiem ministra, ciało urzędnicze w komisji bardzo niedostatecznie jest reprezentowane.

HISZPANIA.

* (— Zatargi o wyspy karolińskie —) rozbudziły w Hiszpanii, niegdyś panującym na morzu mocarstwem, samowiedzę niemocy floty narodowej, ale okoliczność ta wystarczyła, aby zachęcić naród, już i tak nie zbyt bogaty, do składania wspólnych ofiar na oltarz sprawy ojczystej.

W Hiszpanii równie jak i we Francji panuje duch w narodzie szczęśliwy dla całości o tyle, że miłkną głosy stronnictw zwadliwych, gdy chodzi o bezpieczeństwo i obronę kraju.

To też kongres zgodził się bez dyskusji na projekt ustawy, wniesiony przez byłego ministra marynarki Berengera, a żądający na zrestaurowanie floty 180 milionów l. w przeciągu lat 9, prócz 1,700,000 l. rocznych wydatków dla marynarki.

Sumami temi mają być wyposażone na nowo arsenały i zbudowane następujące okręty: 1 okręt pancerny, 27 krzyżowców, 144 łodzi torpedowych i 72 mniejszych szalup i statków działowych.

Wielkie te wydatki pokryją w części wedle planu Camachego sumy mające powstać z sprzedaży rozmaitych do państwa należących terytoriów i lasów. Spodziewają się powszechnie, iż senat projekt ustawy przyjmie.

Równocześnie wniesiono do izby projekt dotyczący zaprowadzenia sądów przysięgłych. O najważniejszych występach, które dotąd podlegały kodeksowi karnemu i ustawom cywilnym, rozstrzygać mają oddat sędziowie przysięgli, liczący przynajmniej lat 30 a cieszący się nieposzlakowaną opinią. Przy głosowaniu rozstrzygać będzie zwykła większość.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Pięknie zapemila się wczoraj sala teatralna na benefisowem przedstawieniu p. Skirmunta. Tak licznom zebraniem się złożyła publiczność z jednej strony wyraz uznania dla talentu i zamiłowania pracy beneficyanta, który od lat kilkunastu zrósł się z naszą sceną i pracuje na nią bez przerwy; z drugiej strony przywarbił widzów autor przedstawienia sztuki. L. e. o. p. d. h. S. t. a. r. z. e. n. s. k. i., którego dramaty, jak „Czaple piodo“, „Krwawe pietno“, „Gwiazda Syberji“, cieszą się stale powodzeniem na naszej scenie.

Odegrany wczoraj dramat historyczny w 5 aktach: B. n. i. t. a., wznowiony w Poznaniu po latach kilkunastu, nie dorównywał wprawdzie pod względem wartości scenicznej i literackiej innym dramatom historycznym hr. Starzeńskiego, cechując go jednakże to samo, co inne jego sztuki, ciepło, ta sama tendencya słachetna i wprost moralna w tym wypadku.

Bohaterem dramatu jest Samuel, jeden z braci Zborowskich, który swym zatargiem z Koroną napełnił nieledwo trzy panowania. Samuel Zborowski, wywołany, jak wiadomo, z kraju z powodu zabójstwa popełnionego na Andrzeju Wapowskiem, kasztelanie przemyskim, w czasie festynów koronacyjnych Henryka Walezyusza, po wyborze Stefana Batorego, u którego bawił w Siedmiogrodzie w gościnie — starał się o zwolnienie z banicy, powrócił w granice Polski i z kupą różnego rodzaju drużyny przejeżdżał się po kraju, wojskując się nawet do komnat królewskich.

Kancelarz Zamojski początkowo przyjaciel domu Zborowskich, odzyskał się z dobremi radami i przyrzekł pomagać Samuelowi, ale pod warunkiem, aby na publicznych miejscach i zjazdach, podlegających starostowskiemu jego jurysdykcji, mianowicie w Krakowskim, nie pokazywał się nigdy. Gdy zaś w końcu Samuel nie tylko uragał władzy Zamojskiego, szastając się pod jego bokiem, lecz nadto sięgnął na siebie zarzut spiskowania wraz z bratem Krzysztofem przeciwko królowi, wtedy Zamojski kazał go pojąć w Piekarach pod Krakowem, gdzie bawił u swjej siostrzany Włodkowej i oddał go w dniu 26 maja 1584 pod topór katowski.

Ten epizod dziejowy, przechowany pamięci potomnych w autentycznych dokumentach współczesnych, postużył między innemi Henrykowi Rzewuskiemu na temat do jego „Zamku krakowskiego“ — i znany jest szerszej publiczności w tej zajmującej powieści, a nawiasem wspomniemy, że owe dokumenty, przechowywane w bibliotece korniejskiej, publikowane są w „Pamiętnikach o Samuelu Zborowskim“, wydanych w Poznaniu w r. 1844 nakładem księgarń J. K. Zupańskiego.

W B. a. n. i. e. u. wydaliśmy autor głównie stosunek Samuela Zborowskiego do Zamojskiego, który wydjając Samuela na śmierć karał zniewagę prawa i majestatu królewskiego a sam ze łzami w oczach prosił go o przebaczenie. Samuel po wahaniu się

przebaczył Zamojskiemu, pozostawiając go przed sądem Boga i posiadania na śmierć z żalem szczerym i gorącym. O ile postać Zamojskiego przedstawiał autor wspaniale, a Samuela Zborowskiego stawiał oczym widzących, jako odstraszywszy przykład wchryzgotelstwa i zdrady kraju, o tyle zrobił kasztelanową Wapowską wbrew prawdzie historycznej mściwieciami śmierci swego męża, ożywiająca na krwawym, podczas gdy ona w rzeczywistości wezwana, aby wniósła także swą żalobę przeciw pojmanemu Zborowskiemu, odpowiedziała, że „nie chce mścić w to swój skargi prywatnej.”

Tyle dla wyświecenia osnowy i charakterystyki jej głównych postaci. Dodać należy, że zgodnie z prawdą historyczną potrafił także autor o rys Samuela, jako hetmana Zaporozia, „Samuchy”, o którym do dziś wspominają dumy kozackie.

Beneficyant, p. Sirmunt, oddał rolę Samuela z uszkiem, a mianowicie uwidatnił świetnie sceny, w których przebiega jego ryceersko, burzliwość i zuchwałość.

Majestatyczna postać Zamojskiego, najlepiej w sztuce nakreślona, przedstawił p. Zawadzki z ciepłym i godnością oraz z właściwym spokojem szlachetnego obłoża i rubów.

Pani Korczakowa stworzyła charakterystyczną postać Wapowskiej i wlała w swą rolę dostateczną siłę.

Bierna postać Gryzeldy Batorówny wyszła w grze panny Panikiewiczówny bardzo sympatycznie.

Ujmująca była pani Zapolska w małej roli wróżki Zory, cyganki.

P. Feldman i St. Trapszo odegrali z werwą rolę Kazimierza Mroczka i Ezechiela Zdory.

Maloznaczące role Księżnej Raasyi, Zosi Wapowskiej i Barona Winrycha odegrane były bardzo stanowicie przez panią Korwinową, pannę Junoszwę i pana Popławskiego.

W ogóle by wykonanie całego przedstawienia dobre i jak na nasze stosunki wystawne, a wznowieniem Banity wywołany został szczerzy zresztą repertuar sztuki, odtwarzających nasze postacie historyczne.

Odezwa.

— Od centralnego komitetu żywienia ubogich dzieci szkolnych (lewy brzeg Warty) odbieramy pismo następujące:

„Czcigodni współobywatele!
Nadeszła znowu zimna pora roku, dająca się młodzieży szkolnej, zwłaszcza z uboższych warstw naszego społeczeństwa, nieprzyjemnie we znaki. Doświadczanie dawniejszych lat pouczyło nas, że znaczna liczba dzieci przychodzi do klasy o czymś żołądkiem i nader łatwo odziana; wiele ich nawet zmuszonych opuścić naukę dla niedostatecznego ubioru, a mianowicie dla zupełnego braku obuwia.

„Dzieci ofiarności szanownych współobywateli zyskało wszelki żym, bez względu na narodowość i wyznanie, 443 dzieci wsparcia. Od połowy listopada aż do końca marca pobierało w wyznaczonych na ten cel lokalach 79 dzieci śniadanie, składające się z kufka kawy i bułki; dalej dostawało od połowy grudnia do końca marca 281 dzieci w szkole ciepłe mleko, a 50 dzieci zaopatrzone zostało w nowe obuwie.

„Nadto znalazło się kilkanaście szlachetnych rodzin, które 33 dzieciom po części śniadania, po części obiady użyczyły. W liczbie 5000 dzieci, zwiędających szkoły po lewy stronie Warty, jest — powtarzamy — bardzo wiele takich, które miłośnictwa potrzebują i które też takowego są godne.

„W końcu podnosimy, że przy rozdzielaniu datków zwyczaj kierownicy szkół i nauczyciele, iżby odnośnie dzieci również pod względem wychowawczym korzyść odnieśli.

„Do dalszego prowadzenia naszych usiłowań ośmiela nas uznanie i czynne poparcie, jakich doznaliśmy ze strony znakomych pedagogów naszego miasta. To też pełni jesteśmy otuchy, że próba nasza o przyjęcie w pomoc naszej biednej dzielnicy znajdzie oddźwięk w sercach społeczeństwa naszego.

„Podpisani przyjmują jak najchętniej datki na cel powyższy ofiarowane.

Poznań, w listopadzie 1886.

Centralny komitet

ku żywności ubogich dzieci szkolnych miasta Poznania.

Andrzejewski. Annus, przewodniczący. Driesner. Fontane. Franke, sekretarz. Jachnikowski. Dr. Jarnatowski. Dr. Jerzykowski. Kantorowicz. Klüsel. Krysiowicz. Kuźaj. Dr. Landsberger. Lehmann. Lipowicz. Lisner. Milch. Skarbnik. Nowakowski. Dr. Osowicki. Raschke. Rosentfeld. Schiff. Wyszyski. Dr. Zielewicz.

„Popieramy jak najgoręcej powyższą odezwę i prosimy czytelników naszych, aby pamiętali o tych maluczkich, pomiędzy którymi jest dwie trzecie dzieci polskich.

Zresztą res sacra miser, nie odmawiajmy więc pomocy żadnemu z maluczkich biedaków.

„Pośrednictwem naszym tak w przyjmowaniu datków pieniężnych, jak w ofiarowaniu obiadań i śniadań oraz w przyjmowaniu starej odzieży chętnie służymy.

„Odzież i datki pieniężne rozdzielimy pomiędzy obadwa komitety funkcjonujące tak na prawym jak i lewym brzegu Warty.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 3 grudnia.

— **Teatr polski.** Jutro po raz pierwszy uświetniona pierwszą nagrodą na konkursie warszawskim komedia p. Aleks. Mańkowskiego: *Młotowski*.

W niedzielę komedia Z. Przybylskiego: *Wieciek i Wacek*.

W wtorek przedstawienia nie będzie.

W środę po raz drugi dramat hr. Starzeńskiego: *Banita*.

W czwartek na beneficję p. Popławskiego obraz sceniczny, przerobiony przez p. P. z powieści Sienkiewicza: *Potop*.

W sobotę po raz pierwszy komedia Valbrueque, tłumaczona przez W. Barszczewską: *Szczęście małżeńskie*.

— **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawionym jest obraz W. Gersona: *Powrót do Polski* Kazimierza Odnowiciela (1040 r.).

Na wystawę tę przybyły jeszcze dwa obrazy, również W. Gersona: *Królowa Jadwiga* i *Chrystus na krzyżu*. Obrazy te wystawione są razem z powyższymi.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5.

Jutro będzie także otwarta wieczorem podczas przedstawienia pomiędzy 2 a 3 aktem po cenach zwykłych.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

— **Na fundusz żelazny subwencyonowanego teatru polskiego w Poznaniu** złożyli:

P. D. Karchowski za grudzień 50 fen.

Za oglądanie wiotkich szkieł przez Jana Patyjszka 10 fen.

Kazem brat złożył 10 fen.

— **Na fundusz ofiarę ewent. na Bank ziemski** otrzymaliśmy:

Z Pleszewa zebrane w dniu 29 z. m. przy wspólnej uciece 33 mr. 52 fen.

Stefcio i Marynia Z. z pod Środy 2 mr. 50 fen. z dopiskiem:

„Nie wiele mamy, więc nie wiele oszczędzić możemy, lecz nasz mały datek posyłamy na oliwę bratnią, aby ratować naszą drogą polską ziemię, którą młode nasze serduszka kochają serdecznie.”

Razem z poprzednimi złożono 3533 mrk. 63 fen. oraz srebra wartości do sześciu set marek

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— **Na fundusz obrotowy Tow. czytelników ludowych** otrzymaliśmy:

Zebrań w B. 9 mr. 25 fen.

Razem z poprzednimi złożono 64 m. 53 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— **O komisji kolonizacyjnej** piszą póżurdowe źródła, że warunki i formy kolonizacji zakupionych gruntów nie są jeszcze we wszystkich punktach ustanowione, lecz potrzeba jeszcze wyższej decyzji co do niektórych ważnych punktów jak np. co do prawa od-

kupienia na nowo odnośnej parceli. Przeprowadzenie ustawy przez to nie ulegnie zwłoczce, gdyż i tak przed wiosną przyszłego roku nie można myśleć o osadzeniu kolonistów.

Z nastaniem lepszej pory roku rozpocznie się kolonizowanie praktycznie na szersze rozmiary, aby koloniści mogli użyć letniej pory do postawienia budynków. Jeżeli przy tem unikać się będzie szematycznego traktowania sprawy, ale uwzględnić konkretne stosunki miejscowości i czasu, to wszakże zasadniczo na kolonistów wybierani będą ludzie mający jakiś majątek i to równający się jednej trzeciej wartości nabytej parceli, aby mogli wystawić potrzebne budynki i kupić inwentarz gospodarczy.

Wnioski o uwzględnienie przy kolonizacji przesyłać należy do przewodniczącego komisji kolonizacyjnej, naczelnego prezesa hr. Zedlitz'a w Poznaniu.

— **Kanonizacja** instytucyj w konsystorzu arcybiskupim poznańskim otrzymali dnia 22 z. m.:

Ks. Landsberg z Głuszyny na plebania w Skórce. Ks. Dykier z Turwi na plebania w Hłoczu. Ksiądz Mankowski z Barda na plebania w Nekli. Ks. Gitzler z Biedzowa na plebania w Sobocie. Ks. Loga na plebania w Lyskach. Ks. Fischbeck na plebania w Wilkowie niemieckim. Ks. Felicyan Rybicki ze Śmigła na plebania w Kąkolowie.

Dnia 23 z. m.: Ks. Fr. Adamczewski na plebania w Madrem. Ks. Szajkowski na plebania w Witaszycach. Ks. Zmura z Gogolewa na plebania w Chwałkowie.

Dnia 24 z. m.: Ks. Knast ze Środy na probostwo w Kotłowie.

Dnia 25 z. m.: Ks. Drews na plebania w Jeżewie. Ksiądz licencyj Lüdke ze Wschowy na plebania w Świdnicy.

Ks. Olszewski z Czernina powołany został na wikariusza katedralnego w Poznaniu.

Dnia 25 z. m.: złożony także egzamin pro instytucyjone: ks. Grzybowski z Mikstatu i ks. Łukasz Nowakowski z Ponia.

— **Pierwszy śnieg** spadł w mieście naszym wczoraj wieczorem po rannym przymrozku. Zdział rano wszystkie dachy śniegiem były pokryte. Powietrze mamy pochmurne, zapowiadające więcej śniegu. Na ulicach błoto i szaruga.

— **Z rady miejskiej.** Na środowym posiedzeniu reprezentacji miejskiej przyjęto po dość ożywionym dyskusji nad etatem administracji wywóz fekalii, następująca rezolucja: „Zebrane oświadcza wyrażnie, że 1) etat dla wywozu fekalii, a mianowicie amortyzacja sum użytych na potrzebne budowlę i urządzenia, oraz wielkie obciążenie przez to właścicieli kamienic, uchwalilo tylko w tem przypuszczeniu, że skoro amortyzowane zostaną sumy zużyte dla odnośnych gruntów i dołów do fekalii, dalsza dzierżawa, procenta i amortyzacja przy użyciu takich nie będą już ściągane od właścicieli domów; 2) jeżeli po ukończeniu amortyzacji fekalie nie miałyby być wywożone w obecnie uchwalony sposób, sumy powstałe ze sprzedaży odnośnych gruntów lub ich wydzierżawienia mają przyspać właścicielom domów dla ulżenia przy wywożeniu fekalii.”

Następnie przyszła na porządek dzienny interpelacja radnego Zięglera w sprawie środków przeciw niebezpieczeństwu cholery.

Pierwszy burmistrz Müller odpowiedział na interpelację, że magistrat w najbliższym już czasie przedłoży reprezentacji miejskiej projekt, w którym wniesie 1) aby lazaret św. Łazarza przed bramą Wilecką urządzonym był do natchmiastowego użytku i aby w nim przygotowane były łóżka na przypadek epidemii; 2) aby uchwalono potrzebną sumę na sprawienie wołów transportowych dla chorych i 3) aby zaprowadzono potrzebne desinfekcyjne urządzenia.

Projekt powyższy przedłożonym będzie reprezentacji miejskiej za 2 tygodnie.

Reprezentacja miejska powzięła potem uchwałę co do zniesienia budek chlebowych na placu Kamelaryjnym. Postanowiono znieść te budki na przyszłą wiosnę, ale dalsze zmiany na owym placu zależne będą od uchwały reprezentacji miejskiej.

Przyjęto następnie jeszcze wnioski pp. Türka i dr. Friedländera, wedle których nie tylko duchowni, studzy kościelni i nauczyciele elementarni mają być wolni od podatków komunalnych, ale także i rabini.

— **W Mosinie** wybrano do reprezentacji miejskiej w 3 oddziale p. Stefanowicza, w 2 i 1 oddziale przeszli Niemcy i żydzi.

— **W Obornikach** wybrano do reprezentacji miejskiej pp. Labischa, Gohlkego, Fokego, Meyera i Dobrzańskiego.

— **W Strzelnie** wybrano do reprezentacji miejskiej w 3 oddziale rzecznicza Kwiecińskiego, w 2 oddziale mistrza mularskiego Łowickiego i w 1-szym sekretarza sądowego Blitla.

— **W Chodzieży** wybrano do reprezentacji miejskiej kupca p. Józefa Zandera i sekretarza powiatowego p. Guntza.

— **W Gąsawie** wybrano do reprezentacji miejskiej kupca F. Kowalika i właściciela gruntu A. Schmidta.

— **W Janówcu** wybrano do reprezentacji miejskiej kupca Levynsohna i aptekarza Frochnowa.

— **Od inspekcji szkolnej** w Trzemesznie oddzielono szkoły w Mogilnie, Chabsku, Hucie pałędzkiej, Niestronnie, Padnieku, Pałędzu, Parlinie, Strzelcach, Wiczanowie, Pakoście, Broniewicach, Laskach, Radłowie, Szczepanowie, Wielosiu, Rogowie, Cutuniu, Gałęzowie, Grochowskach, Lubezu, Gósciszynie, Ryszewie i Szelejewie; od inspekcji szkolnej w Szubinie szkoły w Drewnie, Biskupiaie, Goławach, Gogółkowie, Ostrowicach, Gąsawie i Barcinie, a z oddzielenia utworzono nowy, mogilnicki obwód inspekcji szkolnej.

— **Wies Usc** pod Chelmnem nabył na subhaście pan Hülsen z Grudziądza za 94,000 marek, jak donosi „Ostdeutsche Presse”.

— **W Lubawie** zeszłego czwartku skazał sąd lawików pewnego pisarza na 150 marek kary lub cztery tygodnie więzienia za spolezowanie imienia swego nazwiska

— **Ślub.** Dnia 20 listopada pobłogosławionym został w katedrze lubelskiej związek małżeński pomiędzy p. Bronisławem Suchorzewskim, synem Władysława i Wandy z Radziwiłłach z naszego Księstwa, a panną P. Piotrowską, córką tamtejszego obywatela.

— **„Światło”,** nowe pismo z obrazkami dla ludu wychodźczy będzie w Bytomiu pod redakcją ks. Glicencyata Radziejewskiego, zeszytami miesięcznymi, z których każdy kosztować będzie 40 fenigów.

— **Wielki los** loteryi saskiej z 500,000 mr. padł tą razą na grających poza obrębem królestwa. Na 200 części podzielony uszczęśliwił on szczególnie niezamożnych mieszkańców Turynii

— **Dotychczasowy** nauczyciel religii w gimnazjum w Chojniech ks. dr. Lüdke ma być zamianowany przez ks. biskupa chełmińskiego dr. Rednera generalnym wikaryuszem tejże diecezji.

— **Prezes** sądu namiętnińskiego w Królewcu, Holleben, obchodził dziś wśród rozmaitych owacy 50-letni jubileusz urzędowania swego.

— **„Chamillac”** najnowsza komedia O. Feuilleta nie przestaje zapelniać teatr krakowski. Na drugim bowiem i trzecim przedstawieniu jej teatr był przepelniony. Krytyka tamtejsza zgodnie, co rzadko się zdarza, chwali i sztukę i wystawę i grę artystów.

— **P. T. J. Choński,** Wielkopolanin a znany zaszczytnie powieściopisarz i krytyk, wykonał nową powieść p. n. „Z popiołów” i przetrząsnął ją dla nowopowstałego w Warszawie tygodnika literackiego „Żywiec”. Powieść ta maluje stosunki tutejsze z lat 1866—70 i jest pierwszą częścią całości, którą autor uzupełnić zamierza drugą powieścią, na tle epoki od r. 1870 do chwili obecnej. Poprzednia powieść tegoż autora p. n. „Stumione iskry” wyjdzie wkrótce w Paryżu w przekładzie francuzkim.

— **Pani Zofia Kowerska,** znana laureatka „Bluszcza”, autorka noweli nagrodzonej na konkursie „Tygodnika ilustrowanego”, wydrukowała w „Messenger d'Occident” powieść p. n. „Vladimir Kroupski”.

— **O roduku naszym Kubarym,** zajmującym od dawna stanowisko dyrektora muzeum Godeotry w Hamburgu, znajdujemy wzmiankę pochlebną w „Literarisches Centralblatt”. Autor artykułu pomienionego powiada, że Kubary jest jednym z najlepszych wykształconym wysp Karolinskich. Dzieło jego w tym przedmiocie niedawno wydał p. t. „Die sozialen Einrichtungen der Pelaeer” zajęło doniosłe stanowisko w piśmie niemieckim entograficznem.

P. Kubary w r. 1868 i 1869 zamieszkał w „Dzienniku” naszym swe zajmujące listy z pobytu na wyspach Karolinskich.

— **Kalendarz.** — Jutro w sobotę dnia 4 grudnia Barbary. Wschód słońca o godzinie 7 minut 53, zachód o godzinie 3 minut 47.

Dnia 4 grudnia 1653 roku bitwa z Kozakami pod Żwańcem.

Krotoszyn. Jak prawdziwa zasługa została należycie oceniona, świadczy wymownie 50-letni jubileusz tutejszego nauczyciela głównego p. Łuczowskiego. Lubi się odbył 15 listopada, nie wycytałam dotąd opisu tej uroczystości w żadnym piśmie polskiem. A przecież jest stosowne podzielić się nią z szerszą publicznością.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się o 9 godzinie nabożeństwem w kościele farnym, podczas którego wykonano śpiew na 4 głosy z muzyką pod kierownictwem nauczyciela p. Pewińskiego. Ks. dziekan Kegel celebrował a ks. Wojciechowski z kazalnicy w wzniosłej mowie skreślił zasługi jubilarza i trudne i mozolne stanowisko nauczyciela.

Potem przystąpiono do uroczystości w szkole na ten cel pięknie umojonej. Najprzód winszował landrat i wręczył jubilatowi order koronny z liczbą 50 (jubilat już przed 3 lata uzyskał order domu Hohenzollernów). Inspektor powiatowy pan Buettner w swej mowie podniósł wielkie zasługi jubilarza, położone w gorliwym wypełnianiu obowiązków. Potem nastąpiły przemowy burmistrza i dyrektora gimnazjalnego. Zastępca patrona, księcia Thurn-Taxis, wręczył jubilatowi 100 m., przelozony dozoru szkolnego 300 m. a przelozony dozoru kościelnego 200 m. Nauczyciel p. Burkert w imieniu kolegów i kilku księży, byłych uczni jubilarza, ofiarował regulator, kupiec p. Róbiński od kilku obywateli srebrną tabakierkę, a dzieci szkolne kraszono. Około 11 godz. podejmował jubilat w swem pomieszkaniu wszystkich gości, czepując hojnie. O 3 godz. zasiadło do stołu na sali p. Szregber około 90 osób. Wzniesiono kilkanaście toastów. P. Dr. Borowski przeczytał około 50 telegramów nadeszłych z życzeniami.

Nadmieniam jeszcze, iż podczas obiadu grała kapela wojskowa, którą jako też za obiad i wino dla jubilarza i jego 5 współpracowników zapłaciła kasa szkolna. Po obiedzie bawiono się obocho dość późno w noc i tym sposobem zakończyła się świetnie cała ta uroczystość, która na długo pozostanie w pamięci tutejszej gminy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 grudnia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Potulicki z Prónowa. Szoldski z Gołębina. Haza-Radlic z Lewia. Ksiądz Radziwiłł z Berlina. Pani Czerniejewska z córką z Środy. Pani Wasowicz z Jarosławia. Leistikow z Bydgoszczy. Treskow z órką z Nieszawy. Bronikowski z żoną z Marszałek. Hr. Mycielski z Grabia. Mycielski z Kobylipola. Kurmatowski i Nieszkowski z Królestwa Polskiego. Łubiński z Kłajozna. Świniarski z Rogoźna. Hr. Plater z bratem z Góry. Poniński z Komornik.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Wyszomirska z synem z Gołafoży. Urbański z Dębca. Domański z Królestwa Polskiego. Kamiński z Inowrocławia. Wągrowiecki z Sobiesierni. Komf z Kornat.

Zapiski meteorologiczne.

Dnia 2 grudnia 1886 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulshuore . . .	763	Ptn.Ptn.Z.	5 śnieg	1
Aberdeen . . .	756	Ptn.Z.	6 śnieg	-2
Chrystiansund . . .	753	Pld.	2 pochmurno	1
Kopenhaga . . .	751	Pld.Pld.Z.	3 pochmurno	2
Sztokholm . . .	754	Z.	4 śnieg	1
Haparanda . . .	743	Ptn.	4 pochmurno	9
Petersburg . . .	751	Pld.Pld.Z.	3 bez chmur	2
Moskwa . . .	764	Pld.Pld.Z.	1 zachmur.	1
Kork, Queenst. . .	765	Ptn.Z.	3 pogodnie	2
Brest . . .	751	Ptn.Z.	6 pochmurno	2
Helder . . .	747	Ptn.Z.	6 pochmurno	6
Sylt ³⁾ . . .	751	Pld.Z.	6 pochmurno	2
Hamburg . . .	752	Pld.	5 pochmurno	1
Swinemünde . . .	755	Pld.	5 pochmurno	1
Neufahrwasser . . .	757	Pld.Z.	2 pochmurno	1
Klaipėda . . .	756	Pld.Z.	2 zachmur.	4
Paryż . . .	—	—	—	—
Monaster . . .	754	Pld.Z.	5 zachmur.	0
Karlsruhe ²⁾ . . .	758	Pld.Z.	2 zachmur.	-1
Wiesbaden ²⁾ . . .	757	Z.	1 zachmur.	-1
Monachium . . .	757	Z.	1 zachmur.	-1
Kamienica ⁴⁾ . . .	758	Pld.Z.	1 pochmurno	-1
Berlin ²⁾ . . .	757	Pld.	1 pochmurno	1
Wiedeń . . .	759	Pld.	1 cicho	0
Wrocław . . .	759	Pld.	3 deszcz	2
Le d'Alx . . .	—	—	—	—
Nizza . . .	—	—	—	—
Tryest . . .	757	W.Ptn.W.	5 deszcz	5

1) Silny wiatr z śniegiem i deszczem. 2) Sron. 3) Sron. 4) W nocny przymrozek, sron, mgła. 5) Sron.

Objaśnienia: Ptn. = północ. Pld. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = urożyjny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum wczorajsze posunęło się ku Finlandy i nad morzem Północnym nowe utworzyło się minimum, pod którego wpływem ożywiły się wiatry południowe i południowo zachodnie na zachodnim niemieckim wybrzeżu. W Niemczech jest powietrze zmienne i wszędzie zimniejsze. W Friedrichshafen Monachium i Aberdeen spadł śnieg.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stpn. Cels.
2. po połud. 2	752.0	Pld. średni ²⁾	pochmurno	+ 2,2
2. wiecz. 9	750.1	Pld. zach. średni	pochmurno	+ 1,1
3. rano 7	752.2	Zach. ożyw.	pochmurno	+ 1,5
Dnia 2 grudnia maximum ciepła				+ 5,2 Cels.
Dnia 2 grudnia minimum ciepła				- 1,3 Cels.

Prognoza na dzień jutrzejszy według „Pos. Ztg.” jest następująca:

Niepewne, po części pochmurne i ponure powietrze przy silnych, miejscami gwałtownych wiatrach południowo-zachodnich i zachodnich z deszczem. Temperatura mało zmieniana.

Stan wody w Warcie.

Poznań, dnia	2 grudnia rano	0,70 metr.
"	" 2 " w połud.	0,70 "
"	" 3 " rano	0,72 "

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 3 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: ponuro.
Zyto bez handlu.
Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr. Na ten miesiąc 124 — ofiarowano, na grudzień-styczeń — ofiarowano, na styczeń-luty — ofiarowano.
Okowita: stałej.
Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrow na ten miesiąc 34,00 — marek plac, na styczeń 34,70 — marek plac, na luty 35,10 — plac, na marzec 35,60 — plac, na kwiecień-maj 36,40 — plac, na maj 37,00 plac.
Okowita w miejsou (bez beczki) 34,30 — plc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto bez handlu.
Okowita: Wyp. 00,000. Cena wyp. 34,30 marek. Na ten miesiąc 34,30-34,40 marek plac, na styczeń 34,70 — plac, na luty 35,00-35,10 marek plac, na marzec — marek plac, na kwiecień-maj 36,40 — plac, na maj — plac.
Okowita w miejsou (bez beczki) 34,10 mr.

(W. Poznań, 3 grudnia. Ceny maki. Pszena nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,50—11,00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mr. po 50 kilogramów.)

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 3 grudnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102,00. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99,80 4% nowe listy rentowe poznańskie 104,00. 5% powiatowe obligacje 102,50 4 1

loco według gatunku po 5000 kilogr. — po 100 kilogr. na ten miesiąc 45.50 żądano, na grudzień-styczeń 46. — żądano, na kwiecień-maj 1887 46.25 żąd.

Okowita: b. int. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wyp. — Na ten miesiąc 35.00 ofiar. — płac. na grudzień-styczeń — ofiarowano, na styczeń-luty — żądano i płac. na luty-marzec — płacono, na marzec-kwiecień — płacono, na kwiecień-maj 1887 r. 36.50. — ofiarowano, na maj-czerwiec — płac. i żąd.

Kartofle za 2 litry 0.08, — 0.09 — 0.10 marek. — Siano 2.80 — 3.20 marek za 50 kilogr. — Sioma 36.00 — 40.00 marek za 600 kilogr.

Kuchny rzeźpiewe bez zmiany, za 50 kilogr. 5.70-5.90 marek płacono, obce 5.30-5.70 marek płac. Kuchny lińiane bez zmiany, za 50 kilogr. szlągkie 8.30-8.50 marek płac., obce 7.50-8.00 marek płacono. Pszenne otręby 7.75-8.25 marek płacono.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Table with columns: Per 100 kilogramów, dobry towar, średni towar, pośl. towar. Rows include Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Notowania komisji mianowanej przez izbę handlową.

Table with columns: Za 100 kilogr., piękny tow., średni tow., pośl. tow. Rows include Rzep, Rzepik zimowy, Rzepik latowy, Rydz, Siemię lińiane, Siemię konopne.

Berlin, 2 grudnia. (Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej). Pszenica: per 1000 kilogr. loco b. interesu. Termina wyżj. Wypowiedz. 0.000 cent. Cena wypowiedziana — mrk. loco 148-170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 156.0 marek płacono, dobra żółta ukrzeńska — marek z kolei płacono, na ten miesiąc 157.25-157.50 płacono, na grudzień-styczeń — marek 157.50-157.75, — pl., na maj-czerwiec 164-164.50 — pl., na czerwiec-lipiec 165.25-166-165.75 płacono, na lipiec-sierpień — płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco słabo, wielki i mały 110-185 marek plac. wedle gatunku. Owies: per 1000 kilogr. loco słabo. — Termina b. int. Wypowiedziano 0.000 centarów. Cena wypowiedziana — marek loco 106-148 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 108.5 marek, pomorski — z kolei płacono, średni — płacono, piękny — z kolei plac., pruski — z kolei plac., dobry — z kolei płacono, piękny — z kolei płacono, polski suchnawy — pl., holenderski — pl., rosyjski — z kolei marek płacono, na ten miesiąc 109.5 — nomina, na grudzień-styczeń — marek nominalnie, na styczeń luty — marek płacono, na luty-marzec — pl., na kwiecień-maj 111.0 — nominal, na maj-czerwiec 112.5 nom., na czerwiec-lipiec 114 — nom.

Okowita: per 100 litrów a 100% 10,000%. Termina m. zm. Wypowiedz. 10,000 litrów. Cena wypowiedziana — Na ten miesiąc 27.4-37.2 — m. płacono, na grudzień-styczeń 37.4-37.2 — marek płacono, na styczeń-luty 1887 r. — marek płacono, na luty-marzec — marek płacono, na marzec-kwiecień — płacono, na kwiecień-maj 38.0-38.4 — m. płacono, na maj-czerwiec 38.8-38.7 — płacono, na czerwiec-lipiec 38.5-39.4 — m. płacono, na lipiec-sierpień 40.2-40.1 — m. płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 36.9 — m. płacono. Magda per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 36.9 — m. płacono. Mąka pszena nr. 00 23.00-21.25 marek, nr. 0 21.35-19.25 nr. 0 i 1 — mr., rżana nr. 0 18.00-17.00 marek, nr. 0 i 1 19.25-18.00 marek per 100 kilogram brutto z miechem. Nr. 0 1 1/2, marek wyżj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

(Nadesłano.) W obecnej porze roku, gdzie każdy wystrzega się zaniebienia, a mianowicie wilgotnej mgły porannej, nie ma nie lepszego, jak prawdziwy likier benedyktyński opactwa w Fécamp.

Fabryka papierosów i tureckich tytoni pod firmą: B. Weller w Dreźnie poleca szanownej Publiczności nowy gatunek papierosów nr. 300 „Ananas“ z prawdziwego papieru ananasowego, dobrego smaku i aromatu po cenie 2 marek za 100 sztuk.

Haute-Nouveauté „Violetta.“ Papirosy Nr. 355 z tytoniu smyrnńskiego wyrabiane wsockiego gatunku i aromatu po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk.

S. Wędzickiego w Poznaniu zawierający wykaz przedmiotów stosownych na podarki gwiazdkowe.

M. Mniszewskiego w Poznaniu polecający swój skład płótna i fabrykę bielizny. Prospekt na ósmy rocznik „Biblioteki Domowej“ wychodzącej w Gródku na Rusi Czerwonej

AUKTION. Mittwoch d. 8 d. Mts. Vormittags 10 Uhr werden auf dem Hofe Wronkerplatz 1 div. Nachlassachen, Moebel, Wäsche, Kleidungsstücke meistbietend verkauft. (6615)

Die Generalversammlung der Mitglieder des Bank Ludowy Wągrowiecki, eing. Gen. findet d. 9 d. M. um 3 1/2 Uhr Nachmittags in Wągrowitz, Hotel Kronhelm statt.

Żałobne kapelusze, franc. i ang. krepe w rozmaitych gatunkach od 1.10 M. do 5 M. za metr. Bulgarskie kapotki, żaboty, ryzyski po cenach najtańszych poleca A. Modrzyńska, Poznań, Jezuitcka ulica Nr. 12.

Kostiumy spacerowe, okrycia wszelkiego rodzaju, toalety balowe i na wieczorki wykonuje Gustawowie i przedkto M. Rutkowski w Nowotoku, Rynek, dom pana I. Gandkego.

Maryocelskie krople żółdkowe, środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żółdki. Heyducki i Eichstaedt Bazar.

Szlanownej Publiczności polecam gotowe pojazdy, jako to bryczki od 150 m. wolanty od 320 m. koce i planki od 460 mrk., karetki i landary od 1000 m. itd. Wszelkie zamówienia nowych pojazdów i reparać starych, wykonuję tania, spiesznie i sumiennie.

Walne Zebranie Tow. Pomocy Naukowej I. K. M. powiatu obornickiego odbędzie się w Rogoźnie dnia 9-go grudnia po poł. o godz. 2-giej w lokalu p. Wieczorka. 6619 KOMITET.

Wyprzedaż gwiazdkowa! Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że z dniem dzisiejszym otwieramy wyprzedaż gwiazdkową wszelkich artykułów w zakres garderoby męskiej wchodzących po znacznie obniżonych cenach.

MONDAMIN do wszelkich pudrów, legumin, galarek owocowych, tortów itd. Zapisany znaczek ochronny. Dla dzieci chorych nadzwyczaj przydatny, gotowany w mleku, zwiększa strawność mleka.

NA GWIAZDKĘ odłożone towary wełniane i okrycia sprzedają po bardzo niższych cenach HEYDUCKI i EICHSTAEDT Bazar.

Fabryka pojazdów. J. KULKA, w Poznaniu, Szeroka ul. Nr. 15, dokąd przeniósłem moją fabrykę z W. Garbar 51.

Celem w yprzątnięcia znaczących zapasów przed oddaniem fabryki mojej cygar, papierosów i tabaki, polecam wymienione poniżej gatunki po następujących niższych cenach:

- 1. Importowane hawańskie cygaro z r. 1886. La Garita Reg. Reina fina M. 500 M. 350 za tysiąc. 2. Hawańskie cygara hawańskiego fabrykatu. 3. Czyste gwarant. cygara Java. 4. Ceny tytoni o 50% niższe.

Na powyższe niższe cen zwracam szczególną uwagę Szanownych pp. sprzedawców z drugiej ręki. Karól Hoppenrath w Gdańsku.

MAGAZYN MEBLI. Kompletnie urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie skromnych.

VERITABLE BÉNÉDICTINE PRAWDZIWI LIKIER BÉNÉDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8. Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparaćyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tania.

Radlauer'a czerwona apteka w Poznaniu poleca prawdziwie dalmacki proszek na owady gwarantując za to, że jest czysty, delikatnie umiomy i nadzwyczaj skuteczny.

Dr. Westeroth. Basel-Binningen (w Szwajcaryi). Gilzy (rurki do robienia papierosów) z najlepszej, francuskiej bibułki „A b a d i e“

Buljon Kleczkowskiego, wybory poleca J. N. Pawłowski, Wodna ul. 7. (6501)

Spieszne i najtańsze tuczenie świń uskutecznia się przez używanie maki mięsnej Orłowski i Sp. w Poznaniu. (5951)

Barany cienko - wełniste, pochodzenia Czayce Narkau poleca Wapno p. Turza. (2510)

Teatr polski w ogr. Potockiego w POZNANIU. W sobotę dn. 5 grudnia 1886. Minowski komedia w 4 aktach. Początek o godzinie 1/8.